

W weekend 11-13 października, my - nauczyciele Zespołu-Szkolno Przedszkolnego w Olszynach udaliśmy się na długo wyczekiwany wyjazd w Pieniny.

Punkt siedemnasta bus wiozący trzynastu uczestników wyprawy udał się w kierunku Czorsztyna. Droga była bardzo długa, ze względu na wszechobecne korki, jednak po godzinie 20.00 dotarliśmy do celu.

W pensjonacie „Pod Smrekami” czekały na nas zimne pokoje (ze względu na awarię prądu) i przeciwnie – gorąca kolacja. Po posiłku wspólnie usiedliśmy w ośrodkowej świetlicy, aby snuć plany na dzień następny. A plany były rozległe, jak to stwierdziła jedna z naszych koleżanek: „prawie zahaczyliśmy o Rysy”. Ostatecznie stanęło na tym, że śniadanko jemy o 8.00, a następnie dzielimy się na dwie grupy: spacerowiczów, którzy będą zwiedzać Szczawnicę, Czorsztyn i okoliczne miejscowości oraz piechurów, którzy postanowili zdobyć Trzy Korony i Sokolicę. Na koniec rozegraliśmy partię „piłkarzyków”, w których prym wiodły niepodzielnie panie polonistki. Po tak aktywnym zakończeniu wieczoru udaliśmy się na spoczynek, aby gromadzić siły przed kolejnym dniem.

W sobotę o poranku obudziło nas przepiękne słońce. Pogoda udała nam się wyśmienita. Zjedliśmy śniadanie, wypiliśmy kawkę i wyruszyliśmy w drogę. Ze względu na to, iż ja należałam do grupy piechurów, moja opowieść będzie bliżej naszej wyprawy.

Rozpoczęliśmy bardzo szybko w kierunku Trzech Koron, jednak, aby nie było zbyt łatwo, postanowiliśmy nie iść prosto na szczyt, lecz obejść go najpierw dookoła. Widoki były zachwycające. Z każdym krokiem szło się coraz łatwiej, więc mogliśmy podziwiać uroki otaczającej nas przyrody. Po długim marszu dotarliśmy do schroniska „Trzy Korony”, gdzie zrobiliśmy sobie krótką przerwę na regenerację sił przed atakiem szczytowym. Potem już tylko krok za krokiem i ciągle w górę. Nie było łatwo, ale szliśmy równo i rytmicznie nie patrząc nawet, jak długa droga jeszcze przed nami. I tak dotarliśmy „prawie” na sam szczyt. Na końcu zatrzymała nas kolejka do wyjścia na jeden z wierzchołków naszej góry. Stojąc w niej uświadomiliśmy sobie, że z Sokolicy dziś nie jest dla nas. Wiele osób czuło niedosyt, ale nadrobimy to następnym razem. Obejrzeliliśmy piękne widoki i ruszyliśmy w drogę powrotną. Gdy byliśmy na dole, wciąż było nam mało wrażeń. Postanowiliśmy więc dołączyć do grona spacerowiczów i zwiedzić tamę i

zamek w Niedzicy. To był ostatni punkt naszego programu. Wróciliśmy do pensjonatu i zjedliśmy pyszną obiado-kolację.

Wieczór był krótki, sen bardzo szybko nas zmorzył i obudziliśmy się w niedzielę rano.

Zaraz po śniadaniu udaliśmy się do kościoła w Czorsztynie na Mszę Św., a następnie spakowaliśmy się do busa, aby udać się do Sromowców, gdzie mieliśmy rozpocząć spływ Dunajcem. Całą grupą wsiedliśmy na tratwę i podziwialiśmy piękno Przełomu. Panowie Flisacy zabawiali nas masą dowcipów i zagadek. Chętnie angażowaliśmy się w odpowiedzi na nie – jednak z różnym skutkiem. Spływ zakończyliśmy w Szczawnicy i nadeszła pora powrotu do domu. Po drodze zjedliśmy jeszcze wspólny obiad, a ok. godz. 18.00 byliśmy z już w Olszynch.

Tekst i zdjęcia Dominika Gałuszka

Weekend - Olszyny

Wpisany przez a.romańska
wtorek, 29 października 2013 20:09



Weekend - Olszyny

Wpisany przez a.romańska
wtorek, 29 października 2013 20:09

